

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 20 lipca 1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Kradzieżi Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Worecka, działając na mocy Sekretności z dnia 10.XI.1945r./Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie & o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Eugenia Bukatowicz
Imiona rodziców	Leód i Maria z Torunia
Data urodzenia	19.IX.1927
Wzrost	prawystronna
Przynależność pań. i narodowości	polsha
Miejsce zamieszkania	Prinickichu 4 m. 22.
Zawód.	umysłowka - licum ogólnokształcące

1944 r.

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w mieszkaniu przy ul. Marii Karłowicz 23 w Warszawie. Mieszkałam razem z rodzicami: ojcem Janem w wieku lat ok. 49, matką Marią lat 42, bratem Włodzimierzem lat 18. W okresie powstaniowym oddziały niemieckie stacjonowały w korytarzach przy ul. Główniej. W czasie powstania poruszały się w korytarzach i stały ostrożnie w miejscu miejsca przejścia okolicznych ulic składowe do wyrostków powstanców. W ten sposób został w końcu porażony postawiony w mojej korytarzu dywan. Słuszek któryś z nich potem amputował nogę. Powstańcy na naszym terenie widzieli tylko raz. W dniu 1 maja Niemcy usuwali się z korytarzy które uprzednio wypadli - słysząc ten wybuch. Też dnia już nie ostrożnie ludźmi dywanem. Widzieliśmy ze strony składowe przy ul. Marii Karłowicz nr. 21, jak żołnierze z korytarzami odwrócili się do ulicy ze strony na ul. Główniej. Około 5 maja, daty dokładnie nie pamiętam, słyszałam że była odprężona i poszły ludźmi dywanem ulokować niemiecką wyprawę ludźmi Marymontu do opuszczenia mieszkania i udać się na punkt zbiorczy w "Stanowisko".

domu wyjechał z Warszawy. Nikt z moich znajomych
 nie zastosował się do tego porwania. Pożegnany od 1 ma-
 jnia odstąpił od strony ul. Kolektorskiej stał się bardzo
 intensywny, ludzicy przykładem powitał się po powrocie ty-
 li zabici i ranni. W dniu 14 maja suszono w domu
 przy ul. Dąbrowskiej i bratem w pierwszym domu Kofalskiej przy
 ul. Dąbrowskiej 2/4, matka moja porzuciła w schronie-
 niu ul. M. Karłowicza 23. Od rana strzelało od strony
 placu, pojedynki mechanicznych - jak towar wysłał - wst.
 Jan. O godz. 13-14-ej pociski zaczęły trafiać w nasz
 dom; schroniliśmy się w pierwszym. Piwnica była zapeł-
 niona: przywalił ten lokalny dom oraz mieszka-
 ny okolicznych domów; przeważnie matki z dziećmi. Ra-
 zem było ponad 100 osób. Ustąpiłemu ludzi jakby od-
 wybuchem przetrząsnęli. Dni zostały wywołane schrony zbu-
 rowe i przetrwały zaczęły padać do pierwszego. W pierwszej
 chwili zobaczyłem u wylociu pierwszego okolicznych kobiety,
 która została ze śmiercią, była okolicznych wychodzą z pier-
 wiej. Ludzie zaczęli wychodzić. Zaczęli się do wyjeżdżać,
 że muszę mieć brat i ojciec. Przy wyjeździe zobaczyłem 2-3
 żołnierzy w mundurach niemieckich uzbrojonych w broń
 automatyczną (pistolet maszynowy lub r.k.m.-9). Wzrus-
 zani się instytutem: i wtedy jeden z nich krzyknął: los!
 Wtedy przed dom i zobaczyłem wtedy na ul. Kofalskiej
 że na odległość między moim a ul. Dąbrowskiej ~~to~~
 brzość bok siebie zwolnić. Może ich było kilkadziesiąt. Od
 strony ul. M. Karłowicza stali opaleni żołnierze w mun-
 derach niemieckich pod broń. Zobaczyłem że idąca
 grupa kobiet z dziećmi padała trafiała kulą od
 strony w której stali oni żołnierze. Kiedy upadła mi
 bleda ranna a zaraz po tym kula drążyła mi lewą
 bok. Ojca i brata już było sobie nie oświadczałem.

medalkeo wje down midnatau i koczili si tam ²⁶ ~~20~~ ~~25~~
 no w mundurach niemieckich i szynatam wjezi straty.
 Po pewnym czasie ~~zobaczam~~ szynatam i przedlozli kogo
 mnie jakas grupa osob (szynatam nie bylo). Wstalam wstaly
 i dobiegłam si do idziech. Była to ostatnia grupa ~~to~~ 2 pri-
 miczy, ponad 15 osob: 90-letni Kozelski, Stefan Ostrowski lat 15,
 i 5 innych mierzycu oraz grupa kobiet z dzieciami. Wszyscy
 wychodzili z zimnymi miedziami w ruku brate elustarki.
 Zanimy ulicy Sombirskiego koto nas koczili si zotniem
 w mundurach niemieckich ~~niekiedy~~ ~~po niemiecku~~.
 szynatam i kilka z nich wstalo po niemiecku. Zapro-
 wadzono nas droge koto Stewoin na ^{terenu jezyci odrod.} ~~niemieckim~~ ~~zamy~~ ~~strace~~ ~~zostali~~
 nika Wolenskiego przy ul. M. Karimowicz ^{po} ~~na~~ ~~wjezi~~
 ku od strony ulicy Skierowany na ograd stat karabin
 maszynowy na podstawkach. Karawo nam oddal' birm-
 toniz cenne przedmioty i dowody. Sowodni miat sie Hrow-
 drat'. Karawo nam ukleknuli i wchody do strzyczki przy
 karabinie maszynowym zotniem podnieci oficer i cos im
 powiedzial. Zaraz po tym zotniem abryyli si do naszej
 grupy, poorem jakas z kobiet przytrzymalya ruke, ze
 napisy ichi maja wyszyci'. Kilku zotniem zabralo 7-min
 mierzycu z naszej grupy, odprowadzilo za wzgione poorem
 postypatam straty a z la wzgione wrocili tyke zotniem
 niemiecku. Po ogradu doprowadzono nowe grupy ludzisci
 cyniluz; jednaleri bytam zlyt przyzupionu by zaurarizy.
 ony koczili innere odprowadzalo nable. Po jakimis czasie u-
 stanois nas crwiskauu i odprowadzono ponr Lasch Pri-
 lauski do CWF-u. Poniestano nas w drugi sali jezni
 w wocy strai trypmali Ukrainicy. W wocy midnatau jak
 Ukraincy imicili w oery latarkauu i wprowadzili kilka
 kobiet. Narazim nas wypprowadzono nas do Laschen Pri-
 lauskiego. Tu spotkalam swoiz babiez Sofis Torau i od

W dniu 14 kwietnia 1944 r. w domu 14 miesiaca Niemcy
 w drodze ludzkiej cywilizacji Fakre w sekrecie przy ul. M. Karłowicza
 nr. 23. W tym dniu w wieku 5-letnim Wierze-
 cze, ze strony miast, mieszka przy ul. M. Karłowicza nr. 29.
 W lasce Niemcy przeprowadzili wyjazd odliczając napi-
 wazu kobiety zabrały do pracy i kobiety z dziećmi. Dużo czasu
 się walczyło z babcią i 2-imi innymi dziećmi którzy się zapie-
 kowali, w grupie kobiet z dziećmi. Zabrały do pracy zabra-
 li a nam pozwolili wyjść z Warszawy na własny rachunek po-
 dając kierunek na Wągrowo i Łowiczki. W tym celu
 skłamałyśmy przedstawicielkom P.C.K. w celu
 uzyskania na terenie Komisariatu odwołania i wyjazdu
 z łodzi wraz z ojcem i bratem. Były odwołanie z drugiej strony
 niemieckiej się napomnieliśmy ~~nie~~ wyjechać do domu Kozel-
 skich. W dniu 14 kwietnia w drodze wyjazdu przedpisać mo-
 gity przy ul. Dąbrowskiej i w oficerie Kozelskich.

Na tym protokole zakończono i odbyte.

Omówienie: skrytka: „zobaczam”, „wobec” po niemiecku „mieszka”; dopisanie: „1944 r.”, „Wierze-
 cze”

Protokół został:

Euzenia Bukatewicz

Tomasz Arłan

© 2014
 BANCIA WARSZAWA

[Signature]